

# NOWY GŁOS

Cena numeru 20 gr.

Dwutygodnik

Przedpłata kwartalna 1 zł 20 gr.

Ceny ogłoszeń: Zwykłe . . . 10 gr.  
W tekście . . . 80 gr.Nadane . . . 25 gr.  
Drobne za słowo . . . 10 gr.Redakcja i Administracja: ul. Sokoła 1. 10.  
Konto P. K. O. Kraków — Nr. 404.760.

...kto nie wyjdzie z domu, aby zło znaleźć i z oblicza ziemi wygładzić, do tego zło samo przyjdzie i stanie przed obliczem jego. (A. Mickiewicz)

## Watykan a Polska.

(Przestrogi historii).

Wiek XVII — XVIII.

Miało jest u nas znanem oburzenie ludności niemieckiej, a zwłaszcza niemieckich parlamentarystów, jakie wybuchło na wiadomość, że były kanclerz Michaelis — poza działalnością i uchwalałi odmiennej komisji, inicjatywę papieską w ostatniej wojnie o zawarcie pokoju przez to unicestwił, iż sprawę żądanej przez Anglię ewakuacji Belgii i następny niemaszkalności jej terenu w odpowiedzi swej dla kurji rzymskiej milozieniem, a względnie dwuznaczną odpowiedzią, w tajnej nocie, w lecie i jesieni 1917, potraktował. Dotychczas toczą się dochodzenia, które jednak dla nas nie mają bezpośredniego znaczenia.

Rozchodzi się nam tylko o pewną refleksję z tej sprawy.

Nunocenz papieski w Monachium, stanowiącym centrum bardzo bogatej i wpływowej części katolickich Niemiec, ks. Pacelli wylawa się do polityków niemieckich w słowach najserdeczniejszych, — kardynał — sekret stanu Gasparri proponuje pośrednictwo pokojowe, akceptując dla tego wstępu wyłącznie wspomniane wyżej stanowisko Anglii — a przeciwko stronie ententy walczyła katolicka Francja, Włochy, które swoje cele wojny już przed jej wypowiedzeniem Austrii wyraźnie zdobyćmi terytorjalnymi określiły — wreszcie katolicka Belgia, o której część Anglia dla siebie samej zabiegała.

Ramgamy zaś, jakie tereny państw ententy podówczas w Europie Niemcy zajmowały, jak głęboko we Francji stały wojska niemieckie, jak zajmowały całą Polskę, Litwę i t. d.

Najpoważniejsze pisma niemieckie dostownie zaznaczają, że kurja musiała widoki na pokój uważać za dające się zrealizować, inicjatywę kurji nie mogła być oszczą uprzejmością dla Niemiec, narazającą wobec katolików ententy, — a nasza r. l. - kaja zaczyna się od pytania — jak wobec tego rezultat owego pokoju rysował się w umysłach dyplomatów watykańskich? Nie można przecież pominąć najprostszego nasuwającego się domysłu, że Niemcy, nie doszedłszy do zdobycia w Belgii — miałyby się odbić przeciw nie na Francji — ale przedewszystkiem na Polsce.

Dalsze wnioskowanie w tej sprawie jest nam niepotrzebne, a naprowadzenie powyższych szeregów ma nam służyć do pewnych wyjaśnień.

W poprzednim Nrze „Nowego Głosu“ zaznaczyliśmy, iż nasze życie nie może płynąć prądem, niosącym nas na wprost gordyjski międzynarodowych interesów. Ten węzeł mota się bez przerwy w kurji rzymskiej i tam on wywołuje — stosownie do potrzeb kurji, do zapartywanj jej ludzi, do rozkładu sił między państwowych i stosownie do mijającego argumentów, których badanie nam nie jest dostępne — działalnosc, która, nie wychodząc z założeń i potrzeb naszego państwa, może nam być szkodliwą.

Ze n. p. zawarcie pokoju w lecie 1917 r. byłoby nowym gwóźdźdem do trumny katolickiej Polski, w to chyba nikt nie wątpi.

Jak w przeszłości kurja wytraciła Polskę z rąk rezultat zdobycia Batoro, wysuwając swe argumenty przez jezuitę Possewina — jak nam wyrażono możność posiadzenia Władysława IV na tronie carów (a w jednym i drugim wypadku kurja nie doosekała się realizacji nawet w najdrobniejszej części swych zamiarów) — tak będzie się dziać z nami obecnie, jeśli przyszłość własną zdamy na jej wpływy i cele postronne.

Ryocerski akt króla Sobieskiego obrony cywilizacji chrześcijańskiej, a pośrednio i Rzymu pod Wiedniem, o który papież tak gorąco prosił — w gruncie rzeczy nie leżał na linii politycznych interesów Polski — atoli naród uznał przewagę jego wartości moralnej — choć wdsiężności za to nie znalazł. W 90 lat później Wiedeń — za apluzem Rzymu przystąpił do rozbitoru Polski — wbrew temu, na co Polska u obu tych potęg krwią swą i poświęceniem zasłużyła.

Ciemniostwo polityczne Polaków w tym czasie t. j. od połowy XVII wieku było tak beznadziejne, że najlepszym synon ojkowsny opadały ręce — zatraćali nadzieje.

Poteżne wpływy Rzymu gruntował Zygmunt III, walka z inuowierzym najazdem szwedzkim wpływy te utrwalił. Sytuację pod tym względem określa Bobrzyński w swych „Dziejach Polski“ — w krótkości w tych słowach:

„Nigdy kościół nie znalazł tyle ofiarności w społeczeństwie; — wydziedzicząco własne dzieci, zasypywano go darowiznami i fundacjami, — zdawało się, że cała ziemia przejdzie w jego posiadanie i te same sejmy, które w r. 1658 robiły ofiarę Bogu z wypędzenia z Polski arjańskiej sekty, ujrzały się zmuszone ograniczać darowizny dóbr kościelnych czynione. Cała Polska przybrała postać jednego zakonnego obozu. W wykształconych waratach wiedli rej Jezuiti, kierując całem wychowaniem i życiem domowem, narzucając szlachcie takich sam, jednostajny szablon swojej myśli, uczucia i smaku, jakim kierowali się sami we wszystkich swych sprawach, nawet w budowaniu swoich kościołów i klasztorów, które nie odstępowały od raz obranego ciężkiego i nudnego barokowego wzoru, tylko rozmiarami swemi pomiędzy sobą się różniły. Sami jednakże Jezuiti nie mogli całemu narodowi wystarczyć. Wykształcenie ich, jakimkolwiek ono było, pewna arytmetyka i wyniosłość w zachowaniu się, a nadewszystko obrzymi majątek nie pozwalały zbliżyć się do nich zbyt łownie tłumom drobnej, ciemnej, rubasznej szlachty.

Tłumy te, nasładowując panów, potrzebowaly także miacha, któryby razem z nimi jadł, pił, bawił się i bratał i znalazłszy go w zakonach tebrzących Bernardynów, Reformatów i Kapucynów, które teraz szeroko po całej Polsce się rozpostarły i ani wykształceniem, ani ma-

jątkiem, ani wyniosłością nie raziły zagonowego jednolitego szlachcica. Szlachcic ten jednak, ubogi, nie był w stanie licznej brać zakonnej wyżywić, a tem mniej wznosić jej liczne kościoły i klasztory, i tu potrzeba było nieco siły do pańskiej protekcji i łaski. Trudno było zrazu zrealizować z Jezuita, w miarę jednak jak poziom inteligencji narodu się obniżał, i zakony tebrzące trafiły do humoru samonijesznej szlachty. Brat kwestarz przyjął na siebie rolę dawniejszych białnow nadwornych — niższą o tyle, że, strzegąc się mówić gorzkiej prawdy, prawił same poohlebstwa, jeżdżił od dworu do dworu, bawił, roześmiał, służył za cel ogólnego dowcipu, a jeżeli umiał się odciąć, jeżeli zniósł cierpliwie wyrządzone mu psoty, to wracał do klasztoru na pełnym wosie, pędząc przed sobą liczny statek, z natładowanym trzosem. Zabawa i praktyka religijna dawnie pomigały się z sobą; rozprzeczona szlachta, zaledwie wyrzeźwiała się z licznych kielichów i bijatyk, szła do kościoła, odprawiając najskrupulatniej wszystkie obrzędy, nabożeństwa, odpusty, procesje, a każda taka uroczystość kościelna przechodziła znowu w tłumną i krzykliwą zabawę.

Pędząc podobne życie, była naród w stanie patrzeć trzozwo na swoje położenie i prowadzić politykę zimną i obliczającą?”

## Katastrofalny stan rękodziela i drobnego przemysłu w Polsce<sup>\*)</sup>.

W przededniu pojawienia się nowej ustawy przemysłowej uważam za aktualne poruszenie tej ze wstecz stron ważnej dla rękodziela sprawy. — Szutki powojenne nie dotknęły może żadnej gałęzi ustroju społecznego tak jak rękodziela i wogóle drobnego przemysłu. Zastój budowlany, okres ciągłej dewaluacji, brak kredytu, a prztem ogólna pauperyzacja społeczeństwa — to przyczyny katastrofalnego stanu obecnego rękodziela. Wprowadzenie w Polsce t. z. patentów do reszty poderwało autorytet istniejących organizacji zawodowych, a u nas w Małopolsce — cechów, powiatowych związków rękodzielnicyznych i Izab Handlowo-Przemysłowych, co również nie przyczyniło się do poprawy tych stosunków.

I oto w dobie obecnej, kiedy już w rozmaitych dziedzinach życia społecznego znać jaką taką poprawę i dążność ku lepszemu, rękodziela jak gdyby pod wrażeniem sztychów wypadków ze stanu pewnego odregotnienia dźwignął się nie może. — Poświęcając temu trochę bazozej uwagi, nie trudno będzie znaleźć podobno, lecz dla sfer interesowanych i dla rękodziela stało się to równocześnie z wprowadzeniem patentów, to przecież trzeba powiedzieć iż temsamym pozbawiono rękodziela

\*) Umieszczając niniejszy artykuł, nadany nam przez p. Tadeusza Janika, mistrza kamieniarskiego, delegata do Izby handlowo-przemysł. we Lwowie ze Stowarzyszenia przemysłu budowlanego w Rzeszowie, otrzymamy dyskusję nad sprawą organizacji i podniesienia rękodziela i drobnego przemysłu.

Redakcja.

i drobny przemysł władz i praw określonych obowiązującą jeszcze w Małopolsce austriacką ustawą przemysłową.

Brak odpowiednich przedstawicieli w sejmie, gdyż za takich nie możemy uważać p. Mianowskiego i jego kilku towarzyszy jakbybyś z łaski jedynie broniących spraw rękodzieła, spowodowało, iż w okresie walk partyjnych i stronnictw, kiedy to każdy dla siebie i dla swej partii jaknajwięcej w sejmie i w rządzie starał się uzyskać, myśmy nie nie skorzystali, — chyba to iż obarczono rękodzieło i drobny przemysł coraz większymi podatkami, nie pozostającymi w żadnym stosunku do innych gałęzi, czy to rolnictwa czy wielkiego przemysłu, do reszty niższych czy podupadłe rękodzieło. Zawiedli nasi przedstawiciele, zawiedli Izby Handlowo-Przemysłowe jak i wszelkie organizacje przed i powojenne, mające stać na straży interesów drobnego przemysłu i rękodzieła. Wielką odpowiedzialność za stan obecny rękodzieła i przemysłu drobnego przejąć powinien obecny rząd jako spuściznę rządów poprzednich, które miały zażądać ustawy przemysłową normującą i uwzględniającą stosunki tej tak ważnej gałęzi państwowej w b. zaborach, zdecydowały prawie na kolanie ustawy tymczasowe, które wprowadziły chaos i bezprawie. Bo jakie inaczej nazwać rozwielenie i nas w Polsce przemysł domowy (fuzerniki), który w dzisiejszych czasach doszedł do niebywalego rozkwitu dzięki poparciu władz jak i zdeprawowanego społeczeństwa.

Omią się firmy, pracownice rękodzielnicze od lat istniejące, legalnie prowadzone i wszelkie roboty, wchodzące w zakres rękodzieła i drobnego przemysłu — prywatne, a często nawet państwowe i samorządowe powierza się ludziom uprawiającym przemysł domowy, pozostają bez kontroli i nieponoszący żadnych ciężarów podatkowych, przypadających z tytułu prowadzenia przedsiębiorstwa na rzecz skarbu. Nie

też dajnego, iż z powodzeniem konkuruje on z firmami legalnie prowadzonymi i poważnie hamuje rozwój rękodzieła. Wszelka interwencja osób poszkodowanych czy ich przedstawicieli, dajmy na to cechów lub związków zawodowych u odnoszonych władz przemysłowych i urzędów skarbowych okazuje się bezskuteczną swawolą po powiatach, wobec tolerancji jaką te władze w takich wypadkach okazują, a czasem zaś śmieśzinie matych kar administracyjnych, nie pozostałych w żadnym stosunku do przeprowadzanych drogą przemysłu domowego robót. Nie będę tutaj naprowadzał faktów gdyż temi na syzofenie każdemu słuszy mogą narazić z obwodu m. Rzeszowa, w którym prowadzą pracownię od przeszło 30 lat istniejącą; co do innych zaś okręgów wiadomym mi jest, iż również lepiej nie jest, co ostatecznie jest publicznym, że się tak wyrażę tajemniczo. Wspomnę jedynie o cobybionej akcji rządowej w naszym mieście, gdzie pożyczka rządowa dla rękodzieła miała za procentowaniem 10% pośrednio dopiero zrealizowaną została przez tut. „Bank Ziemi Rzeszowskiej“ z nieograniczoną poręką za 16% procentowaniem, przy 100 Zł udziale i pożyczce do 700 Zł na najwyżej, zatem pożyczka ta bynajmniej nie miała charakteru ulgowego.

Ufam, iż rząd obecny stanie na wysokości zadania i będzie się starał usuwać wszelkie te dotległości, z powodu których cierpi prestige państwa i autorytet władz rękodzielniczych. Jednakowoż należałoby, by tak rękodzielniczy jak i drobni przemysłowcy postarali się iść rządowi z wydatną pomocą przez uruchomienie spiących do tego czasu Związków zawodowych jak i Izb Handlowych i Przemysłowych w swym własnym interesie, organizując się zawodowo a nie politycznie i wybierając do powyższych stowarzyszeń ludzi czynu, s. o. jących prawdziwie na straży interesów rękodzieła jak i drobnego przemysłu.

## Ważna sprawa.

U schyłku panowania b. starosty p. Spissa oraz pod koniec rządów zdekompletowanej Rady powiat. w niektórych dziedzinach życia społecznego poczuł się zakoreniał brzydki wzrost nieposzanowania i bagatelizowania prawa i ustaw oraz na ich podstawie wydanych rozporządzeń ministerjalnych.

Sabotowania te powinny obecnie ustać i to czempredzej.

Na razie chcemy wspomnieć o taw. budżetach i funduszach Rad szkolnych miejscowych po wsiach.

Dawniej był zwyczaj, że inspektorat szkolny pobierał należności budżetowe wszystkich R. S. M. z kasy skarb. i takowe rozdzielał między poszczególne gminy.

Wprawdzie przyczyniło to dość dużo roboty i zachodu biuro R. S. P. w Rzeszowie, ale szkolnictwo b. wiele na tem zyskiwało, zaś sprawność w nauczaniu była bez zarzutu.

P. Spiss nieodczeka, że zaprzęścił tzw. „przymus szkoły“ ale i zaniedbał (wraz z Radą pow.) i kwestję na wstępie zażywaną.

Obie te władze powiatowe prawem kaduka zezwoliły na to, że obecnie należności

do fund. Rad. szkol. miej. pobierają p. p. na-czelniczy gmin. Ci zamiast je bezwzględnie przelewać do rąk przewodniczących R. S. M. — obracają te fundusze na ośkiem inne cele, nie wspólnego ze szkołą nie mające.

Wprawdzie są wójtowie, którzy spełniają należycie swe zadanie — ale wielu „piastowców“ bagatelizuje swe obowiązki — a skutki takich rządów są wprost fatalne.

Nam się zdaje, że ustawy sejmowe i rozporz. min. obowiązują wszystkich wójtów. Sądźmy również, że p. Friedrich bezwzględnie zapobiegnie dalszemu plenienu się bezprawia.

Uczynić powinien to tembardziej, że w tej materji słyły urgency i Zarządy szkół i R. S. P. (która nie posiada sama egzekutywy do zniewolenia wójtów, by spełniali sumiennie swe obowiązki).

O ileby ten nasz niniejszy apel nie odniósł należytego i realnego skutku, będziemy zmuszeni w następnym Nr. „N. G.“ podnieść parę charakterystycznych i mocno drastycznych a zarazem autentycznych przykładów z tej niwy piastowsko-wójtowskiej. Czekamy.

Kurs obejmują 61 godzin wykładów, 63 godzin zajęć praktycznych poświęconych hodowli zwierząt i opiece nad nimi, 13 godzin nauki podręcznej buchalterji — prowadzenia ksiąg kasowych gospodarstwa wlejskiego i 11 godzin historii Polski.

Strzelcy-hocekisoi. W Wilnie przy Komendzie Obwodu z inicjatywy Komendanta Obwodu Z. Mroczkiewicza i kpt. Kawala zorganizowano strzelecki klub hokejowy, do którego zapisało się 30 członków. Drużyna rozpocznie w najbliższych dniach regularny trening.

Kurs instruktorski przy 1 Dyw. Piech. Legjonów dla org. przysp. wojsk rozpoczął 7 stycznia, liczy 53 strzelców oraz 9 ze Zw. Bazerwistów i b. wojskowych. Sokoli, Harceze i członkowie innych organizacji — nieobecni. Taki sam kurs przy 9 Dyw. w Wilejce rozpoczyna się 15 lutego. Dotąd zapisało się ogółem 50 strzelców, zaś z innych org. przysp. wojsk — nikt.

Strzelcy kolejarze i stenografisoi. Przy Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej powstał oddział strzelecki, złożony z urzędników kolejowych. Oddział liczy 30 osób.

Obwód Wileński organizuje kurs stenografji dla członków Związku.

Dom Strzelecki w Wilejce. Obwód Wilejski przystępuje do budowy domu strzeleckiego i strzelniowy.

Dnia 5 b. m. odbył się w Tyoczynie „Optatek“ strzelecki. Obywatel przez Troksolański otwierając uroczystość, przemówił do strzelców i strzelczyń, których ponad 100 było na sali. Podał krótko historję powstania i rozwoju Oddziału w Tyoczynie zaznaczając, że „Strzelec“ spotyka tu na trudności, jednak Zarząd nigdy niemi się nie zrażał, owszem stanowiły one podniecie do intensywnej pracy dla niego, który bajeoznie wywiązuje się ze swojego zadania, stąd też Oddział Tyoczyn jest jednym z najbardziej żywych i produktywnych Oddziałów w Obwodzie.

Po obywatelu przeszedł Troksolańskim, przemówił Komendant Obwodu Szpunar Marjan. Z zapałem i głębokim uczuciem mówił do zebranych. Przeszedł krótko historję czynu orężnego pokoleń, które w czasach zaboru zrywały się do boju o niepodległość Ojczyzny. Naświetlił postać umiowaną przez Strzelców — Komendanta Piuskiego, wspominał o czynach Legjonów oraz o przełomie majowym. Po wiozczerzy przemówił do zebranych znany działacz ludowy obywatel Bomba z Budziwoja. Apelowal do strzelczyń, by wolały do Związku koleżanki, gdyż tu wyehował się mogą na prawdziwe i światłe obywatelki Rzeczypospolitej. Wielkie zrozumienie i troskę okazał mowca dla cświaty szerokiej mas ludowych, dlatego też przemówienie jego przerywanym rejestem oklaskami. Drugi delegat obyw. Wilk Czesław dziękował imieniem Obwodu Zarządowi w Tyoczynie za jego ciężką, a tak owocną pracę, że szczególnie zaś uznaniem podkreślił pracę obyw. Troksolańskiego, na którego pomyslność wzniósł okrzyk podierwany z ogromnym zapałem przez zebranych.

Ponieważ Zarząd Obwodu otrzymuje masowo prośby z różnych wsi powiatu o wystanie delegata na zebranie organizacyjne „Strzelca“, przeto Zarząd Obwodu nie może zadość uczynić wszystkim życzeniom, skierowanym pod jego adresem; udziela on natomiast szczegółowych informacji, dotyczących organizowania nowych placówek. Ci, którzy usunają potrzebę założenia „Strzelca“ w swej miejscowości, winni porozumieć się z takimi sąsiadami, którzy są znani ze swych szczerze demokratycznych poglądów i z nimi przystąpić do organizowania Oddziału. Przedtem jednak należy zawiadomić Starostwo o terminie mającego się odbyć zebrania organizacyjnego, nadto zwrócić się do Zarządu Obwodu Zw. Strzel. w Rzeszowie ul. Sokółka 10 i p., gdzie każdego wtorku i piątku jest czynny sekretarjat Zw. Strzel. od 11 — 1. Tam zgłaszający otrzymają szczegółowe instrukcje organizacyjne. Szczególny nacisk położony należy na organizowanie młodzieży w wieku przedpopisowym, baczny jednak należy, by do organizacji „Strzelca“ nie wkra- dły się jednostki niepowołane, a więc wrogowie Państwa i t. p., wogóle strzelec musi stać moralnie wysoko i być oświeckiem o nieposzlakowanej przeszłości.

Do Obwodu Rzeszów należą powiaty: Rzeszów, Strzyżów, Ropozyce i Kolbuszowa.

Sekretarjat Zw. Strzel. jest czynny każdego wtorku i piątku od 11 — 1 ul. Sokółka 3 i piątku.

## Strzelcy maszerują.

Związek Strzelecki na Kongresie i Wystawie Sportowej. W czasie kongresu sportowego, który odbędzie się na wiosnę w Warszawie, Związek Strzelecki zamierza urządzić trzy odczyty: „Strzelectwo — sport obrony narodowej“ — kpt. Fularskiego, „Złuczniotwo“ por. Zarychty i „Sport na wsi“ kpt. Kurliety. Poza tem na wystawie mającej się odbyć jednocześnie, Związek Strzelecki będzie miał własny pawilon. Ekspatry Związku Strzeleckiego z wystawy Warszawskiej będą następnie przewiezione na wystawę Lwowską, gdzie również Związek Strzelecki będzie miał swój pawilon.

W czasie tygodnia sportowego, który odbędzie się w czasie Targów Wschodnich, Związek Strzelecki organizuje wielkie ówionstwo wojskowe „Gazowa obrona Lwowa“ z udziałem wszystkich rodzajów broni.

14-dniowy Kurs Hygieny Społecznej. Referat Kulturalno-Oświatowy Związku Strzeleckiego organizuje w lutym w Warszawie w Państwowej Szkole Hygieny

14-dniowy kurs Hygieny społecznej dla członków Związku. Od kandydatów wymagany jest 6 kl. cenzus naukowy. Strzelcy, którzy ukończą kurs, prowadzić będą propagandę higieny w Okręgach. Następny kurs zamierzany przez referat będzie poświęcony walce alkoholizmem.

Kursy organizowane przy Kom. Głównej Związku noszą charakter instruktorskich, tak, by absolwenci mogli następnie zdobytych wiadomości udzielać w Okręgach i Obwodach. W ten sposób odbywa się promieniowanie na najszersze masy.

Kurs hodowlany w Okręgu Łódzkim. Zwazywszy, że członkowie Związku Strzeleckiego w przeważnej mierze są rolnikami, — Okręg Łódzki organizuje dla nich 3 tygodniowy kurs hodowlany, mający na celu zaznajomienie z wzorowym prowadzeniem drobnego gospodarstwa rolnego. Zdobyte na kursie wiadomości pozwolą strzelcom — drobnym rolnikom na osiągnięcie większego osobistego dobrobytu, a wzorowo przez nich prowadzone gospodarstwa staną się promieniąjącymi ogniskami kultury.

**Sprostowanie.**

Na podstawie § 19 ustawy prasowej upraszam o umieszczenie w najbliższym numerze „Nowego Głosu” na tem samym miejscu i tem samym piśmie następującego sprostowania faktów opublikowanych w artykułach p. t. „Obwiespol czyli Rada szkół?” oraz „Nauczycielstwo ku rozważd?” w 2-gim numerze z dn. 30 stycznia r. 1927 „Nowego Głosu”.

Nieprawdą jest abym kiedykolwiek starał się o dyspensę od wieku celem uzyskania przyjęcia na Wyższy Kurs nauz.

Natomiast prawdą jest, iż ukończyłem Wyższy Kurs nauz. z grupy geogr. przyrodniczej bez jakichkolwiek starań o dyspensę, ponieważ był to ostatni rok, w którym można było być przyjętym w wspomniany kurs po przekroczeniu 36-go roku życia bez dyspensy, czego najlepszym dowodem, iż większa część uczestników ówczesnego kursu miała już 36 ty rok życia ukończony.

Nieprawdą jest, jakoby kolega Kolanko był najstarszym nauczycielem, starającym się o posadę kierownika szkoły w Staromieście.

Prawdą natomiast jest, iż z pośród starających się o posadę, ja miałem najwięcej lat służby w zawodzie nauz.

Nieprawdą jest, abym kiedykolwiek działał na szkole szkoły lub nauczyciela.

Natomiast prawdą jest, iż w ciągu swej 6-oj letniej delegatury do Rady szk. pow. obowiązków związanych z niniejszą delegaturą zawsze sumiennie spełniałem. Dowodami na to mogę w każdej chwili służyć, ponieważ nie mam zwyczajnie szczyścić się tem, co mi obowiązek spełnia nakazuje.

Nieprawdą jest, abym okamywał nauczycielstwo o swoich zasługach i osynach.

Prawdą natomiast jest, iż jako nauczyciel obywatel nie ograniczałem się do pracy w murach szkolnych, lecz każdą wolną chwilę poświęcałem i poświęcam pracy kultur.-oświatowej i to bezinteresownie czego dowodem mój wybór na: 1) męża zaufania Zarządu g. T. K. R., 2) członka Rady nadsorszej Składiwoy K. R., 3) członka Rady nadsorszej Spółki hod. drobiu, 4) przewodn. Zarządu okr. związku Kół młodzieży, 5) członka Zarządu pow. T. S. L., 6) delegata nauz. do Rady szk. pow. (dwukrotnie), 7) prezesa Ogniska nauz. w Tycynie, 8) prezesa Oddziału pow. Z. P. N. S. P. w Rzeszowie i t. d.

Nieprawdą jest, aby żona moja była stałą nauczycielką przy 7-dmio kl. szkole Konopnickiej w Rzeszowie.

Prawdą jest, iż żona moja nigdy w Rzeszowie nie uczyła.

Z poważaniem  
Karol Merklinger

Staromieście, dn. 8 lutego r. 1927.

**Pierwszy zjazd**

**Prezesów Zarządów Wojewódzkich Partii Pracy.**

W dniu 6 i 7 lutego b. r. odbył się w Warszawie pierwszy Zjazd Prezesów Zarządów Wojewódzkich Partii Pracy z całej Rzeczypospolitej.

Zjazdowi przewodniczyli pp.: poseł Kościółkowski, inż. Szmidt i dr. Madejski.

Referat polityczny wygłosił pos. Kościółkowski, — organizacyjny pos. Barański.

Delegaci poszczególnych Zarządów Wojewódzkich P. P. składali sprawozdania z działalności Partii Pracy na swych terenach.

W wyniku dwudniowych obrad zjazd uchwalił między innymi następujące rezolucje:

I. Zjazd stwierdza, że podstawą demokratycznego Państwa Polskiego i warunkiem jego rozkwitu i potęgi jest praca we wszystkich jej przejawach.

Zjazd wyraża głęboką wiarę, że Rząd Marszałka Piłsudskiego i Profesora Bartla spełni nadzieje najszerszych mas ludności i doprowadzi do wydobycia oświeśla pracy na naucelne stanowisko w społeczeństwie, polepszy jego byt materialny, da mu należną opiekę ustawową, przeprowadzi dalsze konsekwentne zmiany personalne i stworzy tak bardzo potrzebny dla naszego odrodzonego Państwa typ urzędnika — obywatela.

Zjazd stoi na stanowisku, iż dzisiejsza Polska potrzebuje jeszcze na długie lata, rządów, stających z ludzi umiejętnych wyszyc się wszelkiej doktryny, z przekonani zaś politycznych — ludzi centrum.

Zjazd wita z uszanowaniem zainicjowany przez Rząd Marszałka Piłsudskiego zdecydowany z pełen godności kurs naszej polityki zagranicznej.

Zjazd pragnie dalszego kontynuowania tej polityki celem uzyskania dla Polski należnego jej stanowiska wśród państw światowych i utrwaleńia istotnego pokoju.

II. Zjazd wita z zadowoleniem wzrost autorytetu władzy wykonawczej w Państwie, jaki zaistniał po dniach majowych. Zjazd stwierdza konieczność dalszego urzeczywistnienia silnych i sprawiedliwych rządów między innymi przez udzielenie i uprawnienie w pełni administracji we wszystkich dziedzinach.

III. W myśl naszej Konstytucji, gwarantującej równe prawa wszystkim obywatelom Państwa bez różnic narodowości i wyznań. — Zjazd domaga się od Rządu, by nie zwlekając, zasady te wprowadzał konsekwentnie w życie.

Odnosnie do naszych Ziemi Wschodnich zjazd domaga się, aby Rząd obecny przystąpił do uzdrowienia panujących tam stosunków drogą planowej, na wielką skalę zakrojonej polityki, uwzględniającej kulturalne i gospodarcze interesy tamtejszej ludności.

Zjazd przywiązuje pierwszorzędą wagę do uzdrowienia administracji na Ziemiach Wschodnich.

IV. Zjazd stwierdza, że dotychczasowe rządy, nie doceniając znaczenia stanu średniego, zniszczyły go materialnie. Z drugiej strony niepowołani i niesumienni opiekunowie polityczni tej klasnej i twórczej warstwy społecznej, wydziedziczyli go z tego znaczenia, jakie posiada on w państwach o zdrowym organizmie gospodarczym.

Zjazd wzywa przeto poszczególne odłamy stanu średniego — wolne zawody, rzemiosła, drobny przemysł i kupiectwo, drobne włościactwo, pracowników wszelkiej kategorii — złączone wspólnym interesem, a rozdzielone jeszcze nieistotnymi przesadami do sjednoczenia się i zorganizowania.

Jednocześnie zjazd domaga się od Rządu otoczenia stanu średniego jaknajstaranniejszą opieką interesów materialnych i prawnych.

V. Zjazd stwierdza konieczność podniesienia dobrobytu i powiększenia ilości drobnych gospodarstw rolnych — będących najpoważniejszym źródłem zaopatrzenia miast w produkty spożywcze.

VI. Zagadnienie kredytu długoterminowego dla przemysłu, handlu, rzemiosł i rolnictwa uważa zjazd za najważniejszą sprawę w chwili bieżącej.

VII. Zjazd domaga się jaknajszybszego ubezpieczenia interesów inteligencji umysłowo pracującej, zarówno w formie ubezpieczeń społecznych, jak i ustawowego unormowania umów pracy umysłowej.

VIII. Zjazd uważa za rzecz konieczną uproszczenie systemu podatkowego Państwa, powodującego w stanie obecnym wielkie trudności i nieswygodę dla obywateli.

Zjazd wysłał depesze na ręce Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Pana Marszałka Piłsudskiego, p. Wicepremiera Bartla i p. Ministra Dobruckiego:

1) „Do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Warszawie

Pierwszy zjazd Prezesów Zarządów Wojewódzkich Partii Pracy przesyła Dostojnemu Panu Prezydentowi wyrazy głębokiej ości i hołdu.

PREZYDJUM ZJAZDU:  
Kościółkowski, Szmidt, Madejski“.

2) „Do Pana Prezesa Rady Ministrów Marszałka Józefa Piłsudskiego

Pierwszy zjazd Prezesów Zarządów Wojewódzkich Partii Pracy przesyła Ci, Panie Marszałku, jako twórcy odrodzonej Polski, której ideałem jest sprawiedliwość wobec wszystkich jej obywateli, wyrazy głębokiego hołdu, ości i przywiązania. Zjazd wyraża głęboką wiarę, że pod Twoim Panie Marszałku przewodem Polska zajmie wśród innych mocarstw świata należne jej stanowisko.

PREZYDJUM ZJAZDU:  
Kościółkowski, Szmidt, Madejski“.

3) „Do Pana Wicepremiera Rady Ministrów Profesora Bartla

Pierwszy zjazd Prezesów Zarządów Wojewódzkich Partii Pracy przesyła Panu Wicepremierowi, pierwszemu Prezesowi Klubu Pracy,

jako przedstawicielowi naszych państwowotwórczych i demokratycznych ideałów wyrazy ości i pełnego szanowania.

PREZYDJUM ZJAZDU:  
Kościółkowski, Szmidt, Madejski“.

4) „Do Pana Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego

w Warszawie

Pierwszy zjazd Prezesów Zarządów Wojewódzkich Partii Pracy przesyła Panu Ministrowi wraz z wyrazami głębokiego szanowania życzenia owocnej pracy w dziele przebudowy naszego szkolnictwa w duchu prawdziwej demokracji. Zjazd wierzy, że odda równoległe z pracami nad-szerzeniem oświaty pójdzie wyjątkowa praca w kierunku wykonywania charakteru, których brak odczuwa odrodzona Ojczyzna.

PREZYDJUM ZJAZDU:  
Kościółkowski, Szmidt, Madejski“.

POR. TAD. BIERNACKI  
GRUDZIEŃ 1918

**Marsz Pierwszej Brygady!**

I.  
Legjony to — zbrozna nuta  
Legjony to — ofiarny stos  
Legjony to — żołnierska buta  
Legjony to — straceńców los.

My Pierwsza Brygada  
Strzelecka gromada  
Na stos — rzućmy  
Swoją życia los —  
Na stos — na stos.

II.  
O ile mąk, ile cierpienia  
O ile krwi, przelanych łez,  
Polimmo to — niema z wątpienia  
Dodawał sił — wędrowki kres.

My Pierwsza Brygada...  
III.

Krzyczeli, żeśmy stumianieni,  
Nie wierząc nam, że chcieli — to móż  
Leliśmy krew osamotnieni,  
A z nami był nasz drogi Wódz!

My Pierwsza Brygada...  
IV.

Inaczej się dziś zapatrują  
I trafić chcą do naszych dusz  
I mówią, że nas już szanują  
Lecz właśnie czas odwetu już!

My Pierwsza Brygada...  
V.

Nie chcemy już od was uznania  
Ni waszych mów, ni waszych łez,  
Skończyły się dni kołatania  
Do waszych sero — do waszych kies.

My Pierwsza Brygada...  
VI.

Dzisiaj już my — jednością silni  
Tworzymy Polskę — przodków mit,  
Że wy w tej pracy — niedeś pilni  
Zostanie wam potomnych wstydl!

My Pierwsza Brygada...

**Moralne samobójstwo.**

Umieszczając z obowiązku dziennikarskiego nadesłane przez p. Merklingera sprostowanie, nie możemy pominąć milczenia tego co p. Merklinger sam o sobie pisze bez dodania kilku komentarzy.

Sprostowanie o dyspensie od wieku stwierdza, że okólnik M. W. R. i O. P., wydany w tym właśnie czasie, najdokładniej określa rok 35 jako ostatnią granicę wieku, a p. Merklinger miał wówczas już 43 lat, a więc nie o rok ale o 8 lat zapóźno o przyjęcie na kurs się postarał. Stwierdzamy, że na terenie Kuratorium Okr. szk. lwowskiego, a nawet i powiatu rzeszowskiego zwrócono wówczas podaniem wszystkim, którzy bodaj o rok oznaczony wiek przekroczyli. P. Merklinger należał więc do szczęśliwów, których jak sam powiada było na kursie kilku, a którzy zdaniem naszym podobną jak on drogą wessli. Czy to może być dowodem, że okólnikowi stało się zadodę??

Stwierdzamy, że z braku miejsca odmówiono wówczas przyjęcia nawet tym nauczycielom, którzy mieli wszelkie warunki, i wiek odpowiedni. Któż zajął te miejsca, jeżeli nie o szczęśliwcy z grubo przekroczonym wiekiem dzięki protekcji, a z krzywdą kole-



gów. Marnieją więc utalentowane jednostki, pracujące w najgorzej wyposażonych szkołach, a wyrastają ich kosztami inni, wykorzystując ich szafanie i nieświadomość.

W sprawie kierownictwa w Staromieścinie ma słuszną opinię p. Merklinger, że był najstarszym, lecz w artykule poprzednim zasada pomyłka drukarska, bo (zamiast „najstarszemu“) ma być „najstarszemu naukowcowi Kolanca“.

(C. d. n.)

## Co słyhać.

Śp. O. Mikołaj Kaczorowski szakownik O. O. Bernardynów, żołnierz walki o wolność z r. 1863 zmarł przeżywszy lat 82 dnia 6 lutego.

W pogrzebie jego wzięli udział władze wojskowe, delegaci Stow. powstańców z 1863, przedstawiciele władz państw., duchowieństwo oraz delegaci Zw. Strzeleckiego i Zw. b. Legionistów polskich z r. 1914 — 1918.

Cześć Jego pamięci!

Śp. Kazimierz Jakiel, profesor państw. gimn. I, zmarł w dniu 6 lutego. Zeszedł z nim do grobu nieodzianowany ojciec młodzieży gimnazjalnej. Serdeczny żal tych, których uczył teraz i niegdys towarzyszył jego orszakowi żałobnemu.

Cześć Jego pamięci!

Z powodu braku miejsca nekrolog umieścimy w następnym numerze.

Aeroplany — gazy. Na ostatnim zjeździe Kola Związku miast Małopolski i ks. Cieszyńskiego postawił Dr. Krogulski następujący wniosek jednogłośnie przyjęty, który w wykonaniu może wybitnie zasilić obronę powietrzną:

W geograficznym i politycznym położeniu Państwa Polskiego staranie o rozwój jego siły zbrojnej wymaga ciągłej troski o nią, jej pomnożenie i rozszerzenie.

W razie konfliktu wojennego, miasta zostają w najwyższym stopniu narażone na ataki aeroplanowe, na walkę gazową, skierowaną przeciw wszystkim przeciw gęstym zbiorowiskom ludności.

Wychodzące z założeń, wynikających z umiłowania Ojczyzny, z najlepszej tradycji patriotyzmu polskiego mieszkaniostwa, głębokiej troski o silną obronę państwa — niemniej o uwzględnienie niebezpieczeństw, grozących przed wszystkim ludności miejskiej, siłom materialnym i żywności.

Zjazd Delegatów Związku Miast Małopolski i Księstwa Cieszyńskiego uchwała:

Wzywa się Centralny Zarząd Związku miast polskich o powzięcie następującej uchwały:

1) Wzywa się zarządy miast, których roczny budżet przekracza w dochodzie kwotę pół miliona złotych, aby w porozumieniu z Ligą Pow. Obr. P. w ciągu dwóch lat ufundowały dla celów obrony Państwa po jednym aeroplanie, zaś miasta o budżetach mniejszych, aby na podstawie zgodnego porozumienia, przystąpiły do budowy aeroplanów wspólnie.

2) Aby gorąco zajęły się sprawą wykształcenia ludności w obronie przeciw gazowej“.

„Przełom“ tygodnik polityczno-społeczny, organ Związku Naprawy Rzeczypospolitej wychodzi co sobota. Redakcja i Administracja Warszawa, Nowy Świat 21. Konto P. K. O. 13.044. Prenumerata kwartalna zł 3.— Cena numeru pojedynczego 30 gr. Żądać wszędzie.

Ostry katecheta. Ewangelija powiada, że Chrystus mitował najmłodszą dziewczynę i przykazał swoim następcom, by dzieci mitowali. Tymczasem w szkole Mickiewicza ks. Materniak nader ostro i niemilosiernie poklasyfikował uczniów i podawał mnóstwo „syngli“. Szczególnie dzieci kolejarzy nie cieszą się sympatją u ks. katechety.

Powtarza się to od lat już kilku i to od klas najniższych. Zła nota i to z religii znamienuje w tym wypadku pewną zgorzkniałą zgrzyźliwość względem... małych żaczków, które kiedyś nie bardzo mile będą ks. M. wspominały.

Znamy liczne wypadki, gdzie wielu uczniów musiało w s. r. powtarzać klasę za dwójkę z przedmiotu, który winien być dla dziatwy nie postrachem, ale urozmaiczeniem.

Najbardziej dziwi nas liczba fakta (w przyszłości przytoczymy szereg nazwisk) gdzie dzieciaki, przechodzące do szk. Mickiewicza z innych szkół (n. p. szkoły wiośn. i t. p.)

z dobrą notą z religii (którą otrzymywały nawet od dr. teologii), tu na Bernardynce dostawały... dwójki od ks. M.

Sławni pedagogowie głoszą, że wychowawcy

obdarzający często się notą wychowanków (szczególnie takich maluczkich z niższych klas) winni w pierw sobie dać dwójkę ze... złego serca!

# „PRZEŁOM“

Tygodnik polityczno-społeczny

„PRZEŁOM“  
Tygodnik polityczno-społeczny

w drugim roku swego istnienia zwiększył znacznie swój format i wzbogacił treść, stoi na gruncie ideologii, która zrodziła ozyń majowy Pilsudskiego i głosi hasło odrodzenia życia publicznego w Polsce,

służy jedynie Narodowi i jego wykładnikowi Państwu Polskiemu, przeciwstawia rządowi partji — rządy twórczej pracy państwowej, mając na celu najwyższe dobro Narodu i Państwa, formułuje zadania i cele polityki państwowej, oświetla wszelkie wydarzenia, zachodzące w życiu wewnętrznym Polski oraz na terenie międzynarodowym.

W tym celu:

zamieszcza artykuły treści politycznej, społecznej, gospodarczej i kulturalnej, prowadzi stałe tygodniowe kroniki polityczne, zamieszcza korespondencje z główniejszych ośrodków życia politycznego w Polsce, omawia prasę polityczną wszystkich kierunków, omawia literaturę polityczną polską i obcą.

**Prenumerata:** rocznie — 12 zł, półrocznie — 6 zł  
kwartalnie — 3 zł, miesięcznie — 1 zł

Numer pojedynczy — 30 gr.

Konto czekowe P. K. O. 13.044.

Prenumeratę można uskutecznić przez pocztę.

Nowo otwarty

w Rzeszowie ul. Trzeciego Maja L. 8

**PIOTRA FICA**

Sklep tytoniowy — Sklep papierowy

Poleca Piękne Tanie

najświeższe nowości w kartach widokowych

Wszelkie materiały i przybory pisemne, kancelaryjne i biurowe, po cenach umiarkowanych.

Sprzedaż dzienników i czasopism.

Książki i pomoce szkolne

do wszystkich

Zakładów naukowych

poleca

księgarnia

**Wł. Uzarskiego**

**Michał Maternicki**

Rzeszów

ulica Trzeciego Maja

Bielizna męska i damska, wełniana

i bawełniana

Krawaty, pończochy, skarpetki

Nici, koronki, hafty

**Stanisław Urban**

w Rzeszowie

ul. Trzeciego Maja 7

posiada stałe na składzie kawy

palone i surowe

Sprzedaż spirytusu monopolowego

oooooooooooooooooooo

**Drogerja Magistrów farm.**

**Konrada i Marii Feier**

3-go Maja 7

poleca

artykuły kosmetyczne, gumowe i galanteryjne

Waga osobowa

oooooooooooooooooooo

Płótna lniane i bawełniane.

Flanely i barchany.

Sukienki, sukna, szewloty.

Bielizna męska i damska.

Rękawiczki, skarpety, pończochy.

Krawaty, chustki do nosa.

Kotdry własnego wyrobu i koce.

Wełnę, watę, watalinę

poleca

**ROBERT DONT**

w Rzeszowie

Obok wieży farnej

**Piękne palta** raglany, futra i ubrania męskie

po bardzo przystępnych cenach

nabyć można

**W „SZATNI“**

RZESZÓW, Sobieskiego 1.

Wielki wybór różnych materyj czysto wełnianych

**Drogerja pod „Gwiazdą“**

**Włodz. Regiec**

poleca na sezon świeżo nadeszły prawdziwy tran norweskij z Bergem